

# Jan Jerzy Milewski

---

## Samorząd miejski w Wilnie w latach przełomu (1919–1920)

---

Przegląd Historyczny 100/1, 71-83

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

JAN JERZY MILEWSKI  
Uniwersytet w Białymstoku  
Instytut Historii

## Samorząd miejski w Wilnie w latach przełomu (1919–1920)

O Wilnie w końcowym okresie I wojny światowej i latach tuż powojennych pisze się głównie w kontekście rywalizacji polsko–litewskiej, w sytuacji gdy — zdawało się — odpadli dwaj wcześniejsi konkurenci: Rosja i Niemcy. O ile jednak w końcu 1918 r. Niemcy odgrywały już tylko rolę protektora jednej ze stron konfliktu, to nowa Rosja — Rosja Radziecka na krótko wróciła na pole walki, choć latem 1920 r. też udawała protektora.

Dwie główne strony konfliktu odwoływały się do argumentów historycznych (szczególnie strona litewska) lub aktualnej struktury narodowościowej ludności miasta (strona polska). Strukturę narodowościową mieszkańców Wilna w tym czasie określić można na podstawie spisu przeprowadzonego przez władze niemieckie 9 marca 1916, który ocenia się jako w miarę bezstronny, a na pewno nie preferujący Polaków<sup>1</sup>. Spis ten wykazał, że na 140 840 mieszkańców Polacy stanowili 50,15%, Żydzi — 43,5%, Litwini — 2,6%, Rosjanie — 1,46%, Białorusini — 1,36%, Niemcy — 0,72% i inni — 0,21%. Nawet jeśli uznawano wyniki tego spisu za prawdziwe, to wyciągano z nich różne wnioski: jedni zwracali uwagę przede wszystkim na przewagę Polaków, inni podkreślali konieczność uwzględniania wielonarodowościowego charakteru miasta. Problem przedstawicielstwa różnych narodowości w reprezentacji miejskiej stał się istotny jeszcze przed wkroczeniem Niemców do Wilna.

Tuż przed opuszczeniem Wilna przez Rosjan we wrześniu 1915 r. w mieście z inicjatywy miejscowej społeczności (zarówno inteligentów jak i ziemian–krajowców) utworzono Komitet Obywatelski, którego skład zatwierdził w dniu ewakuacji — 17 września — generał–gubernator wileński. W Komitecie znalazło się dwunastu Polaków i jedenastu przedstawicieli innych narodowości: pięciu Litwinów, dwóch Żydów i czterech Białorusinów. Zdaniem Andrzeja P u k s z t o Komitet utworzono na miejsce zdominowanej przez Polaków rady miasta, wychodząc z założenia, że może będzie on skuteczniej reprezentował

---

<sup>1</sup> Michał Brensztejn w broszurze wydanej w 1919 r. podał szereg nadużyć na niekorzyść Polaków, co było konsekwencją składu personalnego rachmistrzów — Polacy stanowili jedynie 35% ogółu. Cf.: M. Brensztejn, *Spisy ludności m. Wilna za okupacji niemieckiej od dn.1 listopada 1915 r.*, Warszawa 1919.

miejscowe społeczeństwo przed niemieckimi władzami okupacyjnymi<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, że zadania Komitetu były nieco inne niż typowych władz miejskich.

Po zajęciu 18 września 1915 Wilna przez Niemców, mianowali oni na burmistrza (według nomenklatury niemieckiej: nadburmistrzem) kapitana Landwehry Pohla, który wcześniej był burmistrzem Tylży<sup>3</sup>, ale też 4 października uznali Komitet Obywatelski. Jednak wśród jego członków zaczęło dochodzić do znacznych kontrowersji, gdyż np. Litwini i Białorusini nie mogli pogodzić się z dominacją Polaków. Wkrótce nastąpił poważny kryzys na tle podziału środków dla ofiar wojny otrzymanych od Komitetu z Vevey (Szwajcaria), kierowanego przez Henryka Sienkiewicza (część członków Polaków uważała, że pomoc ta powinna trafić tylko do ludności polskiej). W konsekwencji władze niemieckie 19 listopada 1915 podjęły decyzję o ograniczeniu zakresu działalności Komitetu tylko do Wilna i tylko do dobroczynności.

W końcu 1918 r., kiedy opuszczenie Wilna przez Niemców było tylko kwestią czasu, do przejęcia władzy w mieście przygotowywali się zarówno Polacy, jak i Litwini. Tzw. Komitet Polski liczył na porozumienie z ustępującymi władzami niemieckimi, które jednak popierały Litwinów. Uznawana przez Niemców Rada Litewska (Taryba) mianowała komisarzem do spraw zarządu miasta Wilna socjaldemokratę Jonasa Vileišisa (Wilejszysa), który we wrześniu 1915 r. był wiceprezesem Komitetu Obywatelskiego. W drugiej połowie listopada 1918 r. zwrócił się on do Komitetu Polskiego z propozycją przeprowadzenia wyboru nowej rady i zarządu miasta na zasadzie „równych proporcji” głównych grup narodowościowych (Polaków, Litwinów, Żydów i Białorusinów). Na propozycję tę Komitet Polski odpowiedział negatywnie, m.in. argumentując, że zasada „równych proporcji” nie odpowiadała stosunkom narodowościowym w Wilnie<sup>4</sup>.

Wkrótce, 5 stycznia 1919, Wilno zostało zajęte przez Armię Czerwoną i problem utworzenia w mieście władz samorządowych stał się nieaktualny na przeszło trzy miesiące. Po zajęciu Wilna przez wojska polskie 19 kwietnia 1919 — jak wspomina Jerzy Osmałowski, wówczas komisarz generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich — zgłosił się do niego znany działacz, adwokat Witold Abramowicz, informując, że w mieście powstał samorzutnie dwuosobowy zarząd w składzie: Witold Bańkowski (objął kasy miejskie) i Witold Abramowicz (objął biura)<sup>5</sup>. Komisarz generalny mianował Abramowicza tymczasowym prezydentem miasta. Wydał też zarządzenie o restytuowaniu rozwiązanej rady miejskiej (prawdopodobnie chodzi tu o radę miejską wybraną jeszcze przed 1914 r.). Następnego dnia na komisarza miasta Wilna powołano Jana Piłsudskiego<sup>6</sup>.

Jednym z głównych zadań władz tymczasowych było przeprowadzenie wyborów do samorządu miejskiego, co było jednak uzależnione od przygotowania podstaw prawnych. Tymczasowy prezydent Witold Abramowicz zwracał się w tej sprawie wielokrotnie do ko-

<sup>2</sup> A. P u k s z t o, *Między stołecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920*, Toruń 2006, s. 21.

<sup>3</sup> Cz. J a n k o w s k i, *Województwo Wileńskie, wyzwolone z porzobiorowej niewoli i obcej przemocy, na zglistkach wojennej pożogi odrodzone*, [w:] *Wilno i Ziemia Wileńska*, t. I, Wilno 1930, s. 19.

<sup>4</sup> A. P u k s z t o, op. cit., s. 50. Równie ważnym powodem odrzucenia propozycji był fakt, że Vileišis występował jako komisarz mianowany przez Tarybę, która nie była uznawana przez Komitet Polski za rząd Litwy.

<sup>5</sup> J. O s m o ł o w s k i, *Wspomnienia z lat 1914–1921*, t. III, Rok 1919, k. 34, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Rękopis, akc. 6797 c. [mkf nr 30089].

<sup>6</sup> Z kolei F. R u s z c z y c podaje (*Dziennik. Część druga. W Wilnie 1919–1932*, Warszawa 1996, s. 51), że komisarzem miasta Wilna został mianowany Witold Bańkowski.

misarza generalnego ziem wschodnich, który dopiero w końcu czerwca 1919 r. wydał rozporządzenie o wyborach do tymczasowych rad miejskich i regulamin wyborczy<sup>7</sup>.

Ostatecznie wybory do rady miejskiej w Wilnie odbyły się 7 września 1919. Rywalizowało w nich dziesięć list, w tym pięć żydowskich. Społeczność litewska wybory zbojkotowała, zaś na listę białoruską padło tylko 405 głosów i nie zdobyła ona żadnego mandatu. Ponad 64% głosów (31 555 z 49 172 głosujących) zdobyła polska lista nr 1 — Chrześcijańsko–Narodowy Komitet Wyborczy, którego działacze postulowali włączenie Wilna w skład państwa polskiego. Dało to jej 31 mandatów radnych na 48 ogółem. Zdecydowanie mniejszym poparciem cieszyły się dwie pozostałe listy polskie, które stawiały raczej na odrębność ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: Polskiej Partii Socjalistycznej Litwy i Białorusi oraz związków zawodowych (nr 10) — 2131 głosów i 2 mandaty oraz Polskiej Demokracji (nr 2) — 1125 głosów i 1 mandat. Na pięć list żydowskich (w tym cztery zblokowane) padły łącznie 14 063 głosy (czyli prawie 29%), co dało im 14 mandatów, w tym: kupcy (z fabrykantem Adolfem Gordonem na czele) — 3, demokraci (Cemach Szabad i inni) — 6, syjoniści (na czele z dr. Jakubem Wygodzkim) — 4 oraz rzemieślnicy — 1 (Lejzer Kruk — parasolnik)<sup>8</sup>. Wśród 48 radnych była tylko jedna kobieta — Stanisława Pietraszkiewicz (lat 35, nauczycielka, lista nr 1).

Tuż po wyborach wpłynął protest prezesa Żydowskiego Komitetu Wyborczego Jakuba Wygodzkiego oraz pełnomocników list nr 3, 4, 5 i 6 w sprawie unieważnienia wyborów, lecz został oddalony. Zapewne było to jednak przyczyną tego, że zebranie organizacyjne nowej rady miejskiej odbyło się dopiero 22 października 1919. Na pierwszym posiedzeniu ponownie wypłynęła sprawa ewentualnych nadużyć związanych z wyborami. Radni żydowscy złożyli deklarację protestującą przeciwko — jak określano — krzywdom, które spotkały ludność żydowską. Protestowano w niej przeciwko poszerzeniu obszaru miasta, co skutkowało relatywnym obniżeniem odsetka ludności żydowskiej. Trzeba dodać, że była to wówczas praktyka stosowana także w przypadku innych miast, np. Białegostoku i Brześcia, aczkolwiek w Wilnie zasadniczego powiększenia obszaru miasta dokonano już w czasie okupacji niemieckiej<sup>9</sup>. Sprzeciwiano się także nieumieszczeniu na listach uprawnionych do głosowania znacznej części Żydów — w ciągu 10 dni reklamacji udało się wciągnąć na listy podobno ponad 10 tys. wyborców żydowskich. Tu, oczywiście, należy się zastanowić na ile było to działaniem celowym, a na ile tylko konsekwencją panującego bałaganu.

W tej sytuacji radni Żydzi stwierdzali w swojej deklaracji, że rada miejska nie odzwierciedla rzeczywistych stosunków narodowościowych w Wilnie i w związku z tym nie może być uznana za prawdziwą przedstawicielkę całej ludności miasta. Radni Żydzi wchodząc jednak do rady miejskiej chcieli bronić narodowych i ekonomicznych interesów swojej społeczności, a zwłaszcza dążyć do: a) uznania języka żydowskiego za jeden z miejscowych, tj. równouprawnionego w urzędach i ogłoszeniach; b) równoprawnego traktowania ludności żydowskiej (wsparcie dla żydowskich instytucji kulturalnych i opieki

<sup>7</sup> Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas (dalej: LCVA), sygn. 64/20/215, k. 7, 9.

<sup>8</sup> F. R u s z c z y c, op. cit., s. 37; LCVA, sygn. z. 64, op. 20, t. 215, Radni Rady Miejskiej Wilna wybrani 7 września 1919, k. 33–39.

<sup>9</sup> Władze niemieckie włączyły w skład miasta około 4,8 tys. ha słabo zaludnionych terenów podmiejskich (do 1915 r. Wilno miało powierzchnię około 5 tys. ha). W 1919 r. włączono do miasta jedynie miejscowość Werki (600 ha).

społecznej, dostęp do robót i urzędów miejskich, a także wolnych placów miejskich); c) uznawania prawa do odpoczynku w sobotę oraz prawa do prowadzenia swoich przedsięwzięć w niedziele i święta chrześcijańskie. Warto też zwrócić uwagę na następujący fragment deklaracji: „otrzymaliśmy od naszych wyborców imperatywny mandat zajmowania się jedynie sprawami oświatowymi i gospodarki miejskiej, wyłączając wszelkie kwestie prawno-państwowe”<sup>10</sup>.

Tej ostatniej zasady radni żydowscy, bez względu na orientację polityczną, będą się konsekwentnie trzymać, nie biorąc udziału w żadnych głosowaniach dotyczących zagadnień politycznych: z jednej strony pozwalało to im dystansować się od bieżących sporów politycznych, z drugiej — powodowało jednak nieufność większości radnych polskich. Tak więc, na tymże pierwszym posiedzeniu radni Żydzi nie brali udziału w głosowaniu nie tylko w sprawie przyjęcia posłania do Naczelnika Państwa, sejmu i premiera, w którym żądano włączenia Wilna w skład państwa polskiego, ale i w sprawie wysłania okolicznościowych depesz do rad miejskich Lwowa, Krakowa, Poznania i Warszawy. Nie oddali także głosów (11 kartek pustych) w wyborach prezydenta miasta, którym został lider listy nr 1 — Witold Bańkowski, były poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej<sup>11</sup>. Wzięli natomiast udział w wyborach ławników. Zgłoszono wówczas dwie listy: polską — z której ławnikami wybrano trzy osoby (Jana Łokuciewskiego, Józefa Korolca i Wacława Rytla) oraz żydowską — z której ławnikiem został Albert Kabacznik<sup>12</sup>. W przeciwieństwie do ławników narodowości polskiej nie był on radnym.

Już podczas posiedzenia organizacyjnego Rady Miejskiej uzewnętrznił się stosunek większości polskich radnych do postulatu uznawania języka żydowskiego (w tym przypadku chodzi o jidysz) jako miejscowego i możliwości używania go w pracach samorządu miejskiego. Kiedy wspomnianą wcześniej deklarację w imieniu radnych Żydów wygłosił dr Jakub Wygodzki w języku jidysz (następnie po polsku odczytał ją radny Łazarz Spiro), w imieniu 32 radnych z klubu chrześcijańsko-narodowego protest przeciwko przemawianiu w Radzie Miejskiej w języku żydowskim złożył radny Aleksander Zwierzyński. W tym miejscu warto dodać, że w poprzednich miesiącach (w pierwszej połowie 1919 r.) doszło w mieście do znacznego pogorszenia stosunków polsko-żydowskich. Było to konsekwencją podjęcia przez część ludności żydowskiej współpracy z okupacyjnymi władzami bolszewickimi, a z drugiej strony — pogromu dokonanego przez polskich żołnierzy po wyzwoleniu Wilna. Według różnych źródeł liczba Żydów, którzy zginęli w dniach 19–22 kwietnia 1919 waha się w granicach od 55 do 81 osób<sup>13</sup>.

Najtrudniejsze problemy, przed którymi stanęły nowo wybrane władze, podobnie zresztą jak i poprzednio, były związane z prowadzeniem gospodarki municypalnej — zapewnieniem środków na funkcjonowanie przedsiębiorstw i urzędów miejskich, opieką społeczną, bezpieczeństwem, utrzymywaniem właściwego stanu sanitarnego itp. Wiele urzędów użyteczności publicznej było zniszczonych rabunkową eksploatacją w latach wojny. Ograniczono wówczas wiele inwestycji a na mieście ciążyły przedwojenne jeszcze

<sup>10</sup> LCVA, sygn. z. 64, op. 20, t. 215, Protokół z posiedzenia organizacyjnego Rady Miejskiej, 22 października 1919 r., k. 63.

<sup>11</sup> Wiceprezydentem miasta wybrano Edwarda Szenfelda, który przebywał w Łodzi i nie zdecydował się na przeniesienie do Wilna. W tej sytuacji 2 marca 1920 Rada Miejska na wiceprezydenta powołała Jana Łokuciewskiego, wcześniej wybranego ławnikiem.

<sup>12</sup> LCVA, sygn. 64/20/215, k. 53.

<sup>13</sup> Vide szerzej: A. P u k s z t o, op. cit., s. 169–172.

długi. W 1913 r. zaciągnięto w Londynie pożyczkę w wysokości prawie 447 tys. funtów (tj. około 4 mln 245 tys. rubli) na 62 lata na budowę wodociągów i kanalizacji<sup>14</sup>.

W latach 1918–1921 dochody miasta pokrywały zaledwie połowę wydatków, które zresztą tylko w minimalnym stopniu zaspakajały potrzeby wilnian. Ponadto warto zauważyć, że w tym czasie bardzo poszerzyły się obowiązki władz miejskich, które z konieczności przejęły wiele instytucji publicznych utrzymywanych wcześniej przez państwo (np. szpitale). Dużą część dochodów pochłaniały wydatki na administrację samorządową — w 1921 r. stanowiły one około 50% ogółu wydatków, podczas gdy w 1913 r. było to zaledwie 22,7%. Nie świadczyło to wcale o wzroście zarobków urzędników, wręcz odwrotnie: ich przeciętny zarobek wynosił w roku 1921 około 40% płacy z 1913 r.<sup>15</sup>

Miasto Wilno było wówczas właścicielem dziewięciu przedsiębiorstw: elektrowni, wodociągów, kanalizacji, rzeźni miejskiej, targowiska bydłowego, hal targowych, warsztatów miejskich, lombardu i taboru asenizacyjnego. Tylko cztery pierwsze wykazywały duże obroty, z pozostałymi było gorzej — a lombard miejski postawiono nawet w stan likwidacji.

Elektrownia była jedynym przedsiębiorstwem należycie rozbudowanym już przed 1914 r., ale podczas wojny na skutek rabunkowej eksploatacji przez władze okupacyjne jej stan techniczny pogorszył się. Z powodu złego stanu sieci i urządzeń straty energii w 1921 r. wynosiły aż 40% (wobec 21,5% w 1913 r.). Wodociąg miejski został uruchomiony w 1914 r. tuż przed wybuchem wojny, która przerwała rozbudowę sieci wodociągowej — jej długość w 1921 r. wynosiła tylko około 40 km, co dawało możliwość wykorzystania urządzeń zaledwie w 20%, a tym samym wpływało na wysokie koszty wody. Kanalizację uruchomiono w Wilnie w 1912 r. (zbudowano przepompownię i główny kolektor), jednak wydarzenia wojenne zahamowały rozwój sieci kanalizacyjnej planowanej na 100 km. W 1921 r. wynosiła ona zaledwie 23 km. Ze względu na duże koszty liczba nowych przyłączeń do sieci była niewielka. Stan urządzeń w rzeźni miejskiej pozostawiał wiele do życzenia, ale ze względu na duże zapotrzebowanie ludności (wynajmowanie przez rzeźników miejsc do uboju, kontrolowanie stanu sanitarnego mięsa) miała ona, obok elektrowni, dodatnie saldo finansowe<sup>16</sup>.

Szczególne obciążenie dla budżetu miasta — poza płacami dla urzędników — stanowiły wydatki na instytucje zdrowotne, a zwłaszcza utrzymanie pięciu szpitali na 900 łóżek. Przed wojną władze miejskie prowadziły tylko dwa szpitale z 218 łózkami. Wobec braku środków starano się jedynie „podtrzymać przy życiu”, instytucje przejęte po władzach rosyjskich i niemieckich (aż 70% wydatków stanowiły koszty utrzymania personelu).

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji brakowało pieniędzy na inne zadania: stan ulic i placów był oplakany, a bezpieczeństwo mieszkańców nawet w czasach pokoju niewystarczające. Ofiarą napadu stał się w wigilię Bożego Narodzenia w 1919 r. radny Kazimierz

<sup>14</sup> W latach dwudziestych trwały pertraktacje z wierzycielami w celu ustalenia kwoty i sposobu spłaty pożyczki. Porozumienie w tej sprawie umożliwiłoby staranie się o dalsze pożyczki zagraniczne.

<sup>15</sup> LCVA, sygn. 64/20/218, T. N a g u r s k i, Gospodarka finansowa miasta Wilna w ciągu dziesięciolecia niepodległości do r. 1928/29 włącznie, k. 7.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 9, 10, 12.

Miśkiewicz — cukiernik, członek Banku Towarzystw Spółdzielczych. Został zamordowany na ul. Kijowskiej, gdy wracał z dworca kolejowego do domu<sup>17</sup>.

Sytuacja finansowa miasta w pierwszych miesiącach po wyborach samorządowych nadal była katastrofalna. Prezydent Wilna podczas zjazdu przedstawicieli ludności okręgu wileńskiego, zwołanego przez komisarza generalnego ziem wschodnich na 7–9 marca 1920 r., domagał się od rządu niezwłocznej pomocy poprzez przejęcie przez władze państwowe szpitali i zakładów dobroczynnych, zwrot kosztów poczynionych na rzecz instytucji państwowych, przywrócenie podatków przewozowo–wywozowych oraz od szyldów. W końcu żądał subwencji bezzwrotnej na pokrycie deficytu<sup>18</sup>.

Rzecz jasna, że realizacja wszystkich postulatów przez rząd była mało prawdopodobna, więc władze miejskie w ramach istniejących możliwości prawnych poszukiwały nowych źródeł dochodu. I tak ustalono na rok 1920 podatki: od rowerów — po 40 marek polskich (mkp), zaś od „ekwipaży automatycznych” — po 100 mkp od „każdej końskiej siły”. W tym czasie kara za nieprzybycie radnego na posiedzenie wynosiła 50 mkp<sup>19</sup>.

W kwietniu 1920 r. Rada Miejska uchwaliła wysokość opłaty za wejście na Górę Zamkową: dorośli — 1 mkp, żołnierze, dzieci i młodzież ucząca się — 50 fenigów, bilet sezonowy dla jednej osoby na lato — 15 mkp. Magistrat mógł zwolnić z opłat wycieczki organizowane przez szkoły oraz instytucje kulturalno–oświatowe i społeczne<sup>20</sup>.

Rada Miejska ustalała także ceny za noclegi w hotelach. I tak według cennika z lutego 1920 r. najtańsze hotele kosztowały po 2 mkp, ale w najdroższym („Ermitaż”, ul. Biskupia 12) trzeba było zapłacić już 24 marki. Jednak marka polska szybko traciła na wartości i już trzy miesiące później Rada Miejska wyraziła zgodę na zwiększenie cen o 100%<sup>21</sup>. Właśnie inflacja powodowała znaczne straty w kasie miejskiej: opóźnianie wpłat i niedostosowanie taryf do spadku wartości waluty były głównymi przyczynami deficytu w funkcjonowaniu wodociągów i kanalizacji.

W trudnej sytuacji gospodarczej o wiele łatwiej było zajmować się kwestiami niematerialnymi, które wywoływały spore zainteresowanie społeczeństwa. Jak zwykle w czasach przełomu (co będzie szczególnie charakterystyczne dla czasów późniejszych), zajmowano się sprawami symbolicznymi: zmianą nazw ulic i demontażem pomników. W tym celu powołano specjalną komisję na czele z prof. Ferdynandem Ruszczycem, ale nie był to problem całkowicie świeży, bo komisja taka powstała już na początku okupacji niemieckiej. W składzie nowej komisji znalazło się trzech członków starej, a potem dokooptowano jeszcze trzech kolejnych (M. Brensztejna, S. Trockiego i W. Zahorskiego).

Komisja w swojej pracy kierowała się następującymi zasadami: a) zmianie powinny ulec wszystkie nazwy nadane za czasów rosyjskich i o charakterze rosyjskim; b) należy przywrócić nazwy dawne, tradycyjne; c) nowe nazwy powinny być związane z historią miasta i kraju; d) należy unikać kolejnych zmian, dlatego lepiej zachować niektóre nazwy przypadkowe, aby mogły być zmienione w miarę potrzeby. Starano się także skupiać nazwy ulic przypominające ważne etapy dziejów. I tak dookoła placu Łukiskiego — określane go mianem Golgoty Wileńskiej — promieniami miały odchodzić ulice: 3 Maja, Jakuba

<sup>17</sup> „Ziemia Wileńska”, 4 stycznia 1920, nr 1. W 1918 r. w mieście było tylko 352 punkty świetlne na ulicach, 10 lat później — 1373.

<sup>18</sup> „Tygodnik Wileński”, 20 marca 1920, nr 3.

<sup>19</sup> LCVA, sygn. 64/20/219, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej, k. 26.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 190.

<sup>21</sup> Ibidem, k. 85.

Jasińskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Ofiarna, a „ulicy głównej prowadzącej do tego miejsca, chyba należy się nazwa ulicy Adama Mickiewicza” — pisał Ferdynand Ruszczyk<sup>22</sup>. Zniecierpliwiony radny Wacław Studnicki spowodował też przyjęcie uchwały Rady Miejskiej w sprawie „usunięcia cokołów pomników, które szpecą miasto i budzą przykre wspomnienia”<sup>23</sup>. Warto zauważyć, że o ile Rada Miejska w kwestiach budżetowych dostrzegała w życiu miasta poza Polakami inne grupy narodowościowe, stąd np. dofinansowanie instytucji żydowskich: szpitala i organizacji dobroczynnych oraz przekazanie zapomóg na rzecz gminy żydowskiej, to jeśli chodzi o utrwalenie ich w pamięci historycznej miasta — takich propozycji ze strony większości Rady nie było.

Latem 1920 r. wydarzenia uległy przyspieszeniu. Już w czerwcu z niepokojem obserwowano sytuację na froncie, choć zapewne nie przypuszczano, że polskie wojsko wycofa się z Wilna. Sprawa ta stała się dla niektórych prawie oczywista w pierwszych dniach lipca — robiono zapasy żywności, rozpoczęła się spekulacja artykułami spożywczymi. Rada Miejska, która zebrała się 8 lipca (następne posiedzenie odbyło się dopiero po zakończeniu działań wojennych — 4 grudnia 1920) poleciła wypłacić pracownikom miejskim pensję sierpniową już 10 lipca. Upoważniła także magistrat do bezpiecznego ulokowania walorów kasy miejskiej i lombardu<sup>24</sup>. 12 lipca wypłacono prezydentowi Bańkowskiemu zaliczkę w wysokości 4 tys. mkp na — jak to eufemistycznie nazwano — koszty podróży w sprawach miejskich do Warszawy, ale była to już faktycznie ewakuacja. Pełnienie obowiązków prezydenta powierzono wiceprezydentowi Łokuciewskiemu<sup>25</sup>.

W środę 14 lipca 1920 do Wilna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Wcześniej ukazał się komunikat: „Na skutek — — decyzji Naczelnego Wodza Wilno zostało oddane Litwinom”. Przebywający wówczas w rodzinnym Bohdanowie Ferdynand Ruszczyk — radny miasta Wilna — skomentował to w sposób następujący: „Wyrzeczenie się Wilna jest wykastrowaniem Polski”<sup>26</sup>.

Nie wiemy, gdzie podział się wówczas wiceprezydent Łokuciewski, ale czołową postacią w najbliższych dniach stał się ławnik Albert Kabacznik. W sytuacji, gdy z Wilna wyjechały władze miejskie i zaczęło opuszczać je polskie wojsko, zwołano zebranie pracowników magistratu. Wyłoniło ono komisję, m.in. z udziałem ławnika Kabacznika, która miała udać się do dowództwa garnizonu dla omówienia kwestii ochrony mieszkańców miasta i składów miejskich od grabieży oraz wyłonić komisję do spraw wypłaty pracownikom miesięcznej zapomogi<sup>27</sup>. Wobec całkowitego opuszczenia miasta przez siły polskie, pierwsza kwestia przestała być aktualna.

Następnego dnia, kiedy Wilno było już całkowicie w rękach bolszewickich i rozpoczęły się różne rekwizycje np. w składach szpitalnych, na ogólnym zebraniu pracowników miejskich postanowiono wysłać delegację do nowego komendanta miasta. Miała ona przedstawić stan miasta, prosić o wydanie chleba i innych artykułów żywnościowych ludności oraz o zdjęcie pieczęci z kasy miejskiej. W skład delegacji wybrano: Alberta Kabacznika, buchaltera Karola Obry, kontrolera Piotra Jastrzębskiego, buchaltera Teodora

<sup>22</sup> Ibidem, k. 119.

<sup>23</sup> Ibidem, Protokół Rady Miejskiej, 15 kwietnia 1920, k. 187.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 194.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 194.

<sup>26</sup> F. R u s z c z y k, op. cit., s. 85.

<sup>27</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, k. 196.



Lipskiego, kierownika oddziału transportu Ludwika Ostrejkę i pracownika elektrowni Alfonsa Suchockiego<sup>28</sup>.

Z polecenia komendantury wojennej delegacja ta została mianowana Tymczasowym Komitetem Miejskim, który niezwłocznie przystąpił do pracy. Następnego dnia Komitet powołał tymczasowych kierowników wydziałów na miejsce nieobecnych, ale zastrzegł, że: „Wyznaczenie to jest czasowe i nie daje prawa do roszczenia pretensji co do stałego naznaczenia na posadę, jak też i na zwiększenie wynagrodzenia”<sup>29</sup>.

Na tym posiedzeniu pojawił się przedstawiciel władz bolszewickich niejaki Walerian Dąbrowa (lub Dombrowa), który okazał pismo o mianowaniu go przez Komitet Rewolucyjny komisarzem gospodarki miejskiej od 20 lipca. Tymczasowy Komitet Miejski wobec pełnomocnictwa Dąbrowy przyjął sprytną taktykę: powierzył mu kierownictwo sekcją techniczną i prosił o natychmiastowe rozpieczętowanie skarbca miejskiego, aby uruchomić kasę i wypłacić pieniądze szczególnie tym pracownikom, którzy wcześniej nie otrzymali uchwalonej przez Radę Miejską zapomogi. Dąbrowa nie dał się jednak zmarginalizować i na następnym posiedzeniu 19 lipca oświadczył, że wszyscy kierownicy wydziałów, za wyjątkiem żywnościowego, w sprawach miejskich powinni zwracać się do niego, a ostatecznie 23 lipca 1920 ogłosił, że Tymczasowy Komitet Miejski jest rozwiązany<sup>30</sup>.

W tym miejscu warto przypomnieć, że 12 lipca w Moskwie został podpisany układ pomiędzy Rosją Radziecką a Litwą, wyznaczający granicę pomiędzy obydwojma państwami — z Wilnem i Wileńszczyzną po stronie litewskiej. Z tej okazji w Kownie 16 lipca odbyła się ogromna manifestacja patriotyczna. Wkrótce do Wilna przybył symboliczny oddział litewski. W lokalu Klubu Litewskiego (ul. Dominikańska 12) urządzono herbaciarnię dla żołnierzy tego oddziału. Na posiedzenie Tymczasowego Komitetu Litewskiego 22 lipca stawiło się kilka delegacji ludności żydowskiej: przedstawiciele gminy wyznaniowej żydowskiej — dr Wygodzki (radny) i rabin Rubinsztejn, przedstawiciel demokratów — radny Cemach Szabad oraz przedstawiciele organizacji syjonistycznej — Szerkin i radny Łazarz Spiro. Delegacje te podkreślały — jak relacjonowała litewska gazeta „Echo Litwy” — solidarność olbrzymiej większości Żydów wileńskich z niepodległą Litwą<sup>31</sup>.

Bolszewicy nie spieszyli się jednak z przekazaniem Wilna Litwinom. Dopiero 6 sierpnia 1920 podpisano w Kownie umowę w sprawie ewakuacji i utworzono Komisję Ewakuacyjną Litewsko-Rosyjską. Ewakuacja w strefie północnej (Święciany) i środkowej (Wilno) miała rozpocząć się niezwłocznie i zakończyć: w strefie północnej — w ciągu trzech dni, w strefie środkowej — nie później niż do 1 września. Natomiast w strefie południowej (Grodno) początek i koniec ewakuacji miały być ustalone na mocy odrębnego porozumienia<sup>32</sup>. Podczas obrad Komisji Ewakuacyjnej przedstawiciele strony litewskiej wielokrotnie występowali przeciwko rabunkowej polityce władz bolszewickich. Protestowali przeciwko konfiskowaniu towarów w kooperatywach wileńskich, najczęściej bez wydawania kwitów rekwizycyjnych. Zgodnie z punktem piątym umowy podpisanej 6 sierpnia, z zajętego przez Armię Czerwoną terytorium, które przypadało Litwie i podlegało ewakuacji, Rosjanie mogli wywozić tylko swoje mienie wojskowe. Tymczasem w piśmie

<sup>28</sup> Ibidem, k. 197.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 199.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 200, 203.

<sup>31</sup> „Echo Litwy”, 24 lipca 1920, nr 133.

<sup>32</sup> „Głos Litwy”, 15 października 1920, nr 2.

z 21 sierpnia do dowództwa wojsk rosyjskich w Wilnie minister obrony narodowej Litwy ppłk Żukas wskazywał na nagminne łamanie tej umowy: „A jednak wywieźliście już i wywozicie obecnie wszelkie mienie: państwowe, społeczne i prywatne państwa litewskiego. Tak więc wywieźliście już: 1) drukarnie Zysmana, Zukowskiego, Zawadzkiego, 2) z zakładu Nagrodzkiego — wszystkie maszyny, części maszyn i surowce, 3) z kooperatyw „Robotnik” i „Związek Wileński Kooperatyw” — masę towaru i 140 000 marek w gotówce, 5) z fabryk garbarskich i tytoniowych — surowce, 6) z warsztatów kolejowych — maszyny, nie zważając na protesty i oburzenie robotników, 7) rozgrabiliście skrzynki i skarbcze banków i lombardów, 8) zabieracie bez żadnego odszkodowania ostatni środek zarobku biedaków — maszyny do szycia, ze szpitali — meble i zapasy żywności, z całego miasta Wilna i okolic wywozicie meble. Jednym słowem pozostawiacie nam kraj całkowicie opustoszo-ny, robotników bez pracy i chleba, szpitale i przytulki bez zapasów żywności”<sup>33</sup>.

Podczas obrad Komisji Ewakuacyjnej strona litewska zgłaszała postulat jak najszybszego przejęcia władzy w Wilnie przez nowy magistrat, który powstałby poprzez dołączenie do jego byłych członków „przedstawicieli narodowości w stosunku proporcjonalnym”. Z kolei reprezentant strony rosyjskiej M. Rafes twierdził, że sposób organizacji magistratu to wewnętrzna sprawa litewska, ale uważał, iż najpierw stopniowo powinny być przejmowane różne instytucje miejskie, a dopiero na końcu powinien powstać magistrat, bo zorganizowany wcześniej stanowiłby niepotrzebną konkurencję dla Komitetu Rewolucyjnego<sup>34</sup>.

16 sierpnia ustalono, że od 23 sierpnia w Wilnie zaczną urządzać nowy magistrat. Jednak w przeddzień — 22 sierpnia — przewodniczący delegacji rosyjskiej M. Rafes poinformował, że powstrzymuje przekazanie władzom litewskim instytucji cywilnych w Wilnie oraz odracza termin rozpoczęcia czynności przez magistrat litewski. Pretekstem było aresztowanie przez władze litewskie kilku działaczy komitetów rewolucyjnych w okolicach Wilna oraz zamordowanie przewodniczącego Komitetu Rewolucyjnego w Landwarowie — strona rosyjska żądała zwolnienia aresztowanych oraz wyjaśnienia sprawy zabójstwa<sup>35</sup>.

Ostatecznie, według niektórych informacji, Litwini przejęli miasto 28 sierpnia, choć nadal przez Wilno przechodziły wojska bolszewickie, a w zasadzie przejeżdżały korzystając z tamtejszego węzła kolejowego<sup>36</sup>. Rozkazem z 29 sierpnia litewski komendant miasta (kpt. Kurkauskis) powołał magistrat tymczasowy, który później sam określał się jako „czasowy magistrat”. Jego przewodniczącym, czyli prezydentem, został Juozas Kymantas, którego nazwisko podawano również w formie „Kimont”, a on sam podpisywał się „Kymont”. Był on znanym działaczem litewskim w Wilnie m.in. członkiem Komitetu Obywatelskiego utworzonego 17 września 1915. Jego zastępcą został Bolesław Stankiewicz — inżynier budownictwa, wcześniej kierownik Wydziału Technicznego w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich. Ponadto członkami czasowego magistratu (niekiedy określanymi mianem ławników) byli: Stanisław Czyżewski, Marian Dziewicki, Józef Sosnowski oraz Jonas Szapiro i wymieniany już wcześniej Albert Kabacznik. Dwaj ostatni byli wybrani do Rady

<sup>33</sup> Ibidem, 10 grudnia 1920, nr 47. Władze litewskie protestowały również przeciw prowadzeniu propagandy przeciwko państwu litewskiemu w komunistycznych drukach wydawanych w Wilnie, a także zorganizowaniu tam 18 sierpnia 1920 demonstracji antylitewskiej.

<sup>34</sup> Ibidem, 23 października 1920, nr 8. Przedstawicielstwo różnych narodowości w „stosunku proporcjonalnym” oznaczało raczej równą liczbę przedstawicieli głównych narodowości miasta.

<sup>35</sup> Ibidem, 8 grudnia 1920, nr 46.

<sup>36</sup> F. R u s z c z y c, op. cit., s. 91.

Miejskiej we wrześniu 1919 r., a Dziewicki był za czasów rosyjskich, czyli przed wybuchem wojny, sekretarzem Rady Miejskiej. W „Dziennikach” Ferdynanda Ruszczyca pojawia się informacja (z drugiej ręki), że Rada Miejska składała się z dwóch Polaków, dwóch Litwinów i dwóch Żydów<sup>37</sup>. Z kolei „Gazeta Krajowa” — pismo związane ze środowiskiem krajowców, które zaczęło ukazywać się 2 września 1920 — podaje, że skład narodowościowy magistratu był następujący: po dwóch Litwinów, Żydów i Polaków oraz jeden Białorusin<sup>38</sup>.

Ponadto wymienić należy nazwisko sekretarza Józefa Jachimowicza, który był wcześniej wieloletnim sekretarzem zarządu miasta, oraz jego zastępcy — Ignacego Jankowskiego. Podział obowiązków w ramach magistratu był następujący: Jonas Kymont — kancelaria, Wydział Prawny; Bolesław Stankiewicz — Wydział Finansowy, Podatków, Kontroli, lombard; Jonas Szapiro — Wydział Zdrowia, Opieki i Oświaty; Albert Kabacznik — Wydział Techniczny, Przemysłu i Handlu; Stanisław Czyżewski — Wydział Aproprowizacji i Opału; Józef Sosnowski — majątki, domy opuszczone, statystyka; Marian Dziewicki — straż ogniowa, tabory, rynki<sup>39</sup>. Protokoły posiedzeń magistratu prowadzone były w języku polskim. Obradował on zazwyczaj codziennie, a 14 i 15 września odbyły się po dwa posiedzenia.

Jedną z pierwszych decyzji było przeprowadzenie ekshumacji osób rozstrzelanych przez bolszewików od 15 lipca do 27 sierpnia oraz tych, którzy zginęli w walkach 14 lipca z obu stron. Postanowiono zwrócić się do litewskiego komendanta o wyznaczenie jeńców do wykopania ofiar, które miały być sfotografowane, a następnie pogrzebane<sup>40</sup>.

Jednak szczególnie ważne w działalności władz miasta były problemy aprowizacyjne, które bezpośrednio dotyczyły także pracowników. Magistrat postanowił przejąć produkty żywnościowe pozostawione na stacji kolejowej przez bolszewików. W pierwszej kolejności wydano po 10 funtów mąki żytniej etatowym pracownikom, którzy nie mieli całkowitego utrzymania, z jednym — co warto podkreślić — wyjątkiem: „Pracownicy, którzy naznaczeni byli przez władze sowieckie, nie mają prawa do otrzymania mąki”<sup>41</sup>. Władze miejskie zwróciły się także do rządu litewskiego z prośbą o dostarczenie żywności. W najbliższych dniach przysłano jednak z Kowna zaledwie pięć sztuk bydła, które magistrat rozdzielił następująco: po dwie sztuki dla instytucji dobroczynnych polskich i żydowskich a jedną dla białoruskich i litewskich<sup>42</sup>.

Była to oczywiście kropla w morzu potrzeb. Będące w dramatycznej sytuacji finansowej władze miejskie liczyły na pomoc rządu litewskiego. Już 4 września 1920 magistrat postanowił zwrócić się z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości jednego miliona ostmarek (według ówczesnego kursu było to 5 mln marek polskich)<sup>43</sup>. Chyba jednak tej pożyczki nie otrzymano, bo kilka dni później — 10 września — magistrat postanowił przesłać do rządu

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> „Gazeta Krajowa”, 5 września 1920, nr 4.

<sup>39</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, Protokół nr 1 z posiedzenia Czasowego Magistratu miasta Wilna dn. 30 sierpnia 1920 r., k. 204.

<sup>40</sup> Ibidem; „Gazeta Krajowa”, 3 września 1920, nr 2.

<sup>41</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, k. 208.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 213.

<sup>43</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia 4 września 1920, k. 209. Nie wiemy jakie były rezultaty tych starań, bo trudno uwierzyć w informację „Gazety Krajowej” z następnego dnia, że rząd litewski udzielił miastu pożyczki w wysokości 1 mln ostmarek („Gazeta Krajowa”, 5 września 1920, nr 4).

litewskiego depeszę informującą o rozpaczliwej sytuacji finansowej<sup>44</sup>. W końcu września prezydent Kymont osobiście wyjechał do Kowna, aby uzyskać zgodę ministra finansów na — jak to określano w prasie — „udzieloną zasadniczo pożyczkę miastu”<sup>45</sup>. Dwa dni później prasa podała, że prezydent przywiózł 400 tys. ostmarek pożyczki<sup>46</sup>.

Poważnym problemem była również sytuacja zdrowotna w Wilnie — zagrożenie epidemią, czy może już epidemia cholery. Z prośbą o pomoc zwrócono się do komendanta miasta — proszono rząd o 150 tys. mkp pożyczki. Na ten cel z funduszy miejskich wysupłano tylko 20 tys. mkp, ale położenie finansowe miasta było tak trudne, że na początku października zdecydowano się nawet na sprzedaż pięciu koni, osłabiając w ten sposób możliwości straży ogniowej<sup>47</sup>.

Wobec gwałtownego ubożenia społeczeństwa w konsekwencji zmian spowodowanych wydarzeniami wojennymi, coraz większe znaczenie miała kwestia właściwej działalności opieki społecznej. 16 września 1920 odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji robotniczych i narodowościowych w celu utworzenia Wydziału Opieki Społecznej, który miał funkcjonować przy magistracie — wybrano dwóch przedstawicieli organizacji robotniczych i dwóch — społecznych. Piątym członkiem był kierownik wydziału mianowany przez magistrat. Wydział ten miał zająć się funkcjonowaniem przytułków, zakładów dobroczynnych, tanich kuchni itp. Rząd litewski wyasygnował na ten cel 300 tys. ostmarek. Na początku października 1920 r. kuchnie ludowe rozpoczynały wydawanie tanich posiłków w ilości około 10 tys. dziennie<sup>48</sup>.

Poza trudnościami związanymi z zaopatrzeniem w żywność oraz pustkami w kasie miejskiej, inne dolegliwości z okresu władzy litewskiej były mniej odczuwalne, choć zdarzały się aresztowania i rekwizycje. 9 września w lokalu „Bundu” aresztowano 57 zgromadzonych tam osób i skazano na trzy miesiące aresztu za udział w zgromadzeniu bez zezwolenia<sup>49</sup>. Rekwizycje mebli na ogół były związane z przygotowywaniem lokali, do których miały przeprowadzić się władze litewskie. „Czy jesteśmy okupowani na nowo przez nieprzyjaciół zabierających resztę mienia mieszkańcom?” — zapytywał dziennikarz „Gazety Krajowej”<sup>50</sup>.

Jednak sytuacja w mieście powoli normalizowała się. Komendant wojskowy ogłosił, że mieszkańcy powinni w dniach 20 września — 12 października zarejestrować się w obwodach policyjnych na podstawie dokumentów uprawniających ich do zamieszkiwania w Wilnie. O normalizacji miało świadczyć ustalenie przez magistrat taksy za przejazd promem na Antokolu (piesi — 2 mkp, wóz — 5 mkp), a zwłaszcza przywrócenie opłat za wejście na Górę Zamkową w wysokości ustalonej przez poprzednie władze. Jednak na

<sup>44</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, Protokół z posiedzenia 10 września 1920, k. 214. Zamierzano m.in. ograniczyć zatrudnienie urzędników, ale z kolei brakowało pieniędzy na wypłacanie zwolnionym odpraw. Pracownikom zamiast pensji wypłacano — jak to określiła „Gazeta Krajowa” — „śmiesznie małe zaliczki” w wysokości 200 mkp („Gazeta Krajowa”, 21 września 1920). Nowo wybrany zarząd związku zawodowego pracowników miejskich grożąc strajkiem żądał uregulowania wypłat.

<sup>45</sup> „Gazeta Krajowa”, 29 września 1920.

<sup>46</sup> Ibidem, 1 października 1920.

<sup>47</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, k. 243.

<sup>48</sup> „Gazeta Krajowa” 22 września 1920, nr 17; 8 października 1920, nr 31. Rząd litewski zamierzał wprowadzić w Wilnie jako obowiązującą walutę ostmarkę, której kurs wynosił w końcu września około 6 mkp. Cena zupy w tanich kuchniach wynosiła 1 mkp.

<sup>49</sup> Ibidem, 14 września 1920.

<sup>50</sup> Ibidem, 22 września 1920.

Górze Zamkowej pozostawały nadal relikty wojny: straż przy wejściu i karabiny maszynowe na baszcie. Magistrat zwrócił się do komendanta Wilna o zdjęcie straży, a ponieważ władze wojskowe nie wyraziły na to zgody, postanowiono od 15 września zlikwidować etat kasjerki, która miała pobierać opłaty za wejście<sup>51</sup>.

Mimo trudności finansowych łaskawie traktowano różne inicjatywy społeczne. I tak postanowiono użyczyć bezpłatnie salę miejską w celu urządzenia 10 października koncertu na rzecz strzelców litewskich (organizatorzy mieli zapłacić tylko za zużyty energię elektryczną). Koncert nie odbył się, gdyż od 9 października w Wilnie było już wojsko polskie.

Jeszcze 12 października posiedzeniu „czasowego magistratu” przewodniczył prezydent Kymont, a nawet jeszcze następnego dnia w protokole był wpisany jako przewodniczący, ale protokół podpisał już jego następca Marian Dziewicki<sup>52</sup>. Na kolejnym posiedzeniu — 15 października — przyjęto do wiadomości prośbę o dymisję złożone przez prezydenta Kymonta i jego zastępcę Stankiewicza. Jednocześnie zdecydowano, aby przekazać je do Departamentu Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej z prośbą o nowe nominacje. Obowiązki prezydenta tymczasowo przekazano Marianowi Dziewickiemu<sup>53</sup>. 22 października, a więc prawie dwa tygodnie po wkroczeniu oddziałów gen. Żeligowskiego do Wilna, odbyło się połączone posiedzenie „czasowego” i starego magistratu, podczas którego odczytano pismo Departamentu Spraw Wewnętrznych Litwy Środkowej z 12 października, z poleceniem aby magistrat i Rada Miejska powstałe w wyniku wyborów w 1919 r. niezwłocznie objęły urządowanie<sup>54</sup>.

Jedyną osobą, która wchodziła w skład zarówno starego jak i „czasowego” magistratu, był ławnik Albert Kabacznik. Nie stwierdzono, by jego działalność w okresie pobytu władz okupacyjnych była przyczyną podjęcia wobec niego jakichś działań restrykcyjnych. W przywróconym starym magistracie ławnik Kabacznik przestrzegał poprzednich zasad. I tak kiedy magistrat 8 listopada odrzucił wniosek żydowskich organizacji dobroczynnych o wydanie im bezpłatnie produktów z „daru warszawskiego” — Kabacznik złożył *votum separatum*. Według starych zasad postępowali także radni żydowscy w Radzie Miejskiej. Na jej pierwszym posiedzeniu po zakończeniu działań wojennych, 4 grudnia 1920, gdy przyjmowano na wniosek radnego Studnickiego uchwałę dziękczynną dla gen. Żeligowskiego za wyzwolenie miasta — zgodnie z ustaloną wcześniej zasadą — nie głosowali radni narodowości żydowskiej<sup>55</sup>.

Sytuacja powoli normalizowała się, czego najlepszym dowodem była decyzja z 20 października 1920 o wznowieniu sprzedaży biletów przy wejściu na Górę Zamkową. Na stanowisko kasjerki powróciła pani Obuchowska i dla niej skończyły się czasy wojenne. Jednak położenie materialne mieszkańców Wilna nadal było złe. W litewskiej gazecie „Głos Litwy” zwracano w połowie października uwagę, że cena chleba razowego za funt wynosiła 12 mkp, podczas gdy za rządów „prawowitej władzy litewskiej” była o połowę niższa. Narzekano też na rabunki i bandytyzm, których przyczyny upatrywano w złej władzy, bo w czasie pobytu wojsk litewskich wyłapano przestępców i osadzano ich w więzieniu na

<sup>51</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, k. 210, 216.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 243.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 248.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 255.

<sup>55</sup> Ibidem, t. 219, k. 267.

Łukiszkach, natomiast po wkroczeniu do miasta wojsk Żeligowskiego młodzież wileńska uwolniła uwięzionych jako „męczenników litewskiej krwiożerczości”<sup>56</sup>.

W latach 1919–1920 pięciokrotnie zmieniała się przynależność państwowa Wilna, pięciokrotnie zmieniały się, po większych lub mniejszych zmaganiach, armie stacjonujące w mieście. Najbardziej stabilnym elementem, może poza większością okresu rządów bolszewickich, były władze samorządowe, choć też ulegały daleko idącym przekształceniom. Zmiany te były jednak na ogół kompromisem będącym konsekwencją uwzględniania struktury narodowościowej mieszkańców miasta. Przekształcone przedstawicielstwo mieszkańców czuło w jakiś sposób odpowiedzialność za zobowiązania swoich poprzedników i to było chyba głównym elementem świadczącym o swego rodzaju kontynuacji władzy samorządowej. I tak Tymczasowy Komitet Miejski 19 lipca 1920 postanowił zwrócić Towarzystwu „Szołem Alejchem” tysiąc marek polskich wniesione 7 lipca za dzierżawę Ogrodu Bernardyńskiego na zabawę w dniu 13 lipca, ponieważ zabawa nie mogła się odbyć<sup>57</sup>. Z kolei stary magistrat uwzględnił 9 grudnia 1920 podanie Rosyjskiej Tropy Dramatycznej, która wpłaciła 1200 mkp za wynajęcie Teatru Miejskiego 8 października 1920. Przedstawienie w tym dniu nie mogło się odbyć, gdyż litewski komendant miasta zabronił chodzenia po ulicach po godzinie ósmej wieczorem. Podobnie potraktowano Dawida Płaskowa, który nie mógł skorzystać z sali miejskiej 9 października z powodu wkroczenia wojsk gen. Żeligowskiego<sup>58</sup>. Analiza funkcjonowania samorządu miejskiego, jego powoływanie i przekształcanie — faktycznie w latach wojny — pozwala spojrzeć na stosunki pomiędzy działaczami różnych narodowości nie tylko z perspektywy walki, ale i koniecznej współpracy.

---

<sup>56</sup> „Głos Litwy”, 15 października 1920.

<sup>57</sup> LCVA, sygn. 64/20/221, k. 200.

<sup>58</sup> Ibidem, k. 305, 315.